

Oceny i omówienia

HENRYK WERESZYCKI: *Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe*. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975, 312 ss.

Nie było w dziejach Europy państwa o charakterze do tego stopnia ponadnarodowym i dynastycznym, jak utworzona w XVI w. monarchia Habsburgów. Trzon jej stanowiło arcyksięstwo Austrii oraz królestwa Czech i Węgier (od 1526 r.) Zdaniem Arnolda Toynbee, historyczny sens tej unii polegał na przeciwstawieniu się nawale tureckiej, która po zdobyciu Konstantynopola w 1453 r. groziła zagładą chrześcijaństwa; tym też należy tłumaczyć utrzymanie się Habsburgów bez przerwy od 1438 r. na rzymsko-niemieckim tronie cesarskim, a nawet w ogóle zachowanie tej anachronicznej instytucji w czasach nowożytnych. Wybuch Reformacji — wbrew pozorom — nie osłabił, lecz wzmocnił pozycję Habsburgów, kładąc kres rywalizacji cesarstwa i papieństwa o zwierzchnictwo nad światem chrześcijańskim i zapewniając Habsburgom (panującym również w Hiszpanii w latach 1516 - 1700) niemal bezwzględne poparcie Kościoła katolickiego. W ten sposób strach przed muzułmańską Turcją oraz przed Reformacją uczynił z Habsburgów świeckie ramię katolicyzmu. Ułatwiło to im zniesienie lub ograniczenie odrębności Czech i Węgier. W Czechach Kościół katolicki widział w Habsburgach gwaranta przeciwko odrodzeniu się husytyzmu. Przejście większości szlachty czeskiej i węgierskiej na protestantyzm i walka z Habsburgami w oparciu o Turcję — oto fakty, które wzmocniły Austrię i Habsburgów, albowiem przyszłość nie należała ani do protestantyzmu, ani do Turcji. W 1620 r. protestanci czescy zostali rozgromieni pod Białą Górą i państwo czeskie przestało istnieć. Okiełznanie Węgier było ułatwione faktem, że aż do pokoju w Karłowicach (1699 r.) większa ich część znajdowała się pod pośrednią (Siedmiogród) lub bezpośrednią władzą Turcji. W celu zrozumienia zadziwiającej historii potężnych niegdyś — zwłaszcza w XIV i XV w. — Węgier, należy sobie uzmysłowić fakt, że od czasów „narodowego” króla Macieja Korwina (1458 - 1490) zdecydowały się one na walkę z Habsburgami, mimo rosnącej grozy tureckiej. Wielka ofensywa turecka, która zakończyła się katastrofą pod Wiedniem w 1683 r., miała przecież na celu przyjście z pomocą powstańcom węgierskim Tököly'ego. Z zapasów o posiadanie Węgier wyszła zwycięsko nie Turcja, lecz Habsburgowie, co między innymi pociągnęło rekatalizację tego kraju. Odtąd Węgrzy stali się podporą rządów habsburskich, co miało istotne znaczenie w obliczu agresji ze strony Prus w XVIII w. i w okresie wojen napoleońskich.

W XVIII w. Habsburgowie austriaccy stali się też potęgą włoską, gdy po wygaśnięciu linii hiszpańskiej i po wojnie z Francją o sukcesję hiszpańską (1702 - 1714) uzyskali w Italii ogromne posiadłości. Po klęsce Napoleona powiększyli je o obszar dawnej Republiki Weneckiej. W ten sposób prawie całe Włochy północne i środkowe znalazły się w ręku Habsburgów, którym gorliwego poparcia po Kongresie Wiedeńskim 1815 r. udzielali papież w obawie przed liberałami, demokratami i nacjonalistami włoskimi.

Przedmiotem refleksyjnej książki H. Wereszyckiego jest problem, czy istnienie monarchii Habsburgów było korzystne dla zamieszkujących ją narodowości i czy mogłaby ona przetrwać w epoce powstawania państw narodowych. W przeciwieństwie do wielu historyków, którzy ograniczają się do referowania biegu wydarzeń,

H. Wereszyckiego interesują przede wszystkim ich przyczyny i sens. Rzadko zdarza się spotkać książkę tak problemową i intelektualnie zapładniającą. Uderza, że dla H. Wereszyckiego państwo narodowe nie jest fetyszem i że nie waha się on reprezentować poglądu, że wyodrębnienie się z większej całości nie zawsze jest korzystne dla danego narodu i dla Europy jako całości. Podziela on przekonanie wielu pisarzy i historyków austriackich i zachodnioeuropejskich, że rozpad monarchii Habsburgów w I wojnie światowej był pierwszym sygnałem upadku Europy. Chodzi w książce H. Wereszyckiego o to, czy była możliwa unifikacja tej monarchii na zasadach oświeconego absolutyzmu, do której dążył Józef II (1780 - 1790), lub sto lat później — przekształcenie jej w wielonarodową federację.

W przeciwieństwie do przeważającej w Polsce opinii, H. Wereszycki ocenia józefinizm pozytywnie, zwłaszcza z punktu widzenia interesów chłopstwa. Na istotne pytanie, jak to się stało, że tak pozornie sztuczny twór, jakim była monarchia Habsburgów, zdołał się oprzeć burzy wojen z Francją rewolucyjną i napoleońską, odpowiada, że było to rezultatem właśnie reform józefińskich, które zapewniły dynastii poparcie chłopstwa. Następca Józefa II, Leopold II (1790 - 1792), złagodził te reformy na tyle, że odzyskał poparcie szlachty, ale istotę ich zachował. W ten sposób Francja podjęła walkę z dynastią cieszącą się poparciem zarówno szlachty, przerażonej rewolucją, jak i chłopstwa. Od czasów Józefa II świadomym celem Habsburgów była unifikacja, między innymi przez germanizację rządzonych krajów. Politykę tę należy rozpatrywać na tle faktu, że większość mieszczaństwa w Czechach i na Węgrzech stanowili wtedy Niemcy. Żywił niemiecki w tych krajach był jednym z ważnych czynników trwałości monarchii Habsburgów. Skuteczniejszy opór przeciwko germanizacji byli w stanie postawić tylko Włosi i szlachta węgierska. Czechy — od czasu bitwy pod Białą Górą — uchodziły za kraj na wskroś niemiecki. H. Wereszycki zaznacza, że do chwili Kongresu Słowiańskiego w Pradze w czasie Wiosny Ludów, nikt w Europie nie sądził, by fakt, że chłop czeski mówi po czesku, stanowił większe zaprzeczenie niemiecko-austriackiego charakteru tego kraju, niż język chłopów bretońskich lub walijskich zaprzeczeniem przynależności Bretonii lub Walii do Francji względnie Anglii. Nawet rewolucjoniści uważali tylko Polaków i Węgrów, czyli narody szlacheckie, za zasługujących na własną państwowość na obszarze między Niemcami a Rosją.

Autor twierdzi, że terytoria rządzone przez Habsburgów były we Włoszech najlepiej administrowane i najbardziej gospodarczo rozwinięte. Odbijały one korzystnie od Neapolu, Państwa Kościelnego i Piemontu. Niemniej, włoski ruch narodowy okazał się po Kongresie Wiedeńskim tak silny, że utrata posiadłości włoskich przez Habsburgów była przesądzona.

Sprawę węgierską H. Wereszycki przedstawia we właściwych proporcjach, co dla niejednego czytelnika oznacza wstrząs. Do r. 1844 językiem urzędowym na Węgrzech była łacina, a to z tego powodu, że Węgrzy stanowili drobną mniejszość ludności tego królestwa. Połowę ludności stanowili oni tylko na tzw. Węgrzech właściwych — czyli bez Chorwacji-Sławonii i Siedmiogrodu, przy czym warto zaznaczyć, że do tych „Węgier właściwych” zaliczano dzisiejszą Słowację. Wymowny jest fakt, że do chwili wyparcia Turków, stolicą habsburskiej części Węgier, czyli bądź co bądź Królestwa Węgierskiego, było Pozsony (Pressburg) — dzisiejsza Bratysława. W tym samym czasie stosunkowo niezależne państwo węgierskie pod zwierzchnictwem tureckim zachowało się tylko w Siedmiogrodzie, gdzie — jak się okazało w XIX w. — większość ludności była rumuńska i prawosławna. Czy tak było od początku? Pytanie to stanowiło przedmiot sporu między historiografią rumuńską a węgierską, która twierdziła, że Rumuni siedmiogrodzcy byli ludnością napływową. W miastach węgierskich przeważali Niemcy i — jak pisze Wereszycki

— wśród powstańców węgierskich w czasie Wiosny Ludów było wielu, którzy nie umieli po węgiersku mówić.

Tak więc Węgrzy, niewiele się tym przejmując, siedzieli na beczce prochu. Temu narodowi, podobnie jak polskiemu, nadawała szlachta, do której należało 14% Węgrów. Ten wysoki procent szlachty wśród Węgrów był możliwy dzięki temu, że chłopstwo w tym królestwie było przeważająco niewęgierskie. Wydaje mi się, że ujawniona w XIX i XX w. słabość biologiczna Węgrów nie zawsze się tak przedstawiała i była raczej skutkiem wyniszczenia od czasu klęski z rąk tureckich pod Mohaczem w 1526 r. Na terytorium węgierskim toczyły się mordercze zmagania habsbursko-tureckie, których skutkiem był między innymi wzrost osadnictwa serbskiego w paszalicu budzińskim. Z drugiej strony, Węgrów wyniszczały nieudane powstania antyhabsburskie: Stefana Bocskaya (1604 - 1606), Bethlen Gabora (1619 - 1622), Emeryka Tököly'ego (1672 - 1685), Franciszka Rakoczego II (1703 - 1711), Ludwika Kossutha (1848 - 1849).

Sprawa stosunków między Węgrami a innymi narodowościami zamieszkującymi ich królestwo nie była aktualna, dopóki językiem urzędowym była łacina, akceptowana przez szlachtę chorwacką — jedyną niewęgierską szlachtę tego królestwa. Myśl zastąpienia łaciny językiem węgierskim pojawiła się początkowo jako reakcja na germanizacyjną politykę Józefa II. Pyrrusowe zwycięstwo w tej sprawie odnieśli Węgrzy w 1844 r., cztery lata przed Wiosną Ludów. W czasie tej rewolucji okazali się skrajnymi nacjonalistami. Kossuth uważał, że wszyscy mieszkańcy królestwa powinni stać się Węgrami. Gódzono się co najwyżej na bardzo ograniczoną odrębność Chorwacji, ale nie uznano tradycyjnej odrębności Siedmiogrodu, nie mówiąc już o Słowacji. H. Wereszycki rozkłada akcenty inaczej niż to się zwykle czyni. Podkreśla on, że wojnę z Węgrami podczas Wiosny Ludów sprowokował nie tylko reakcyjny dwór habsburski i szukający u niego poparcia Chorwaci, lecz że sami Węgrzy zrazili sobie liberalny rząd austriacki odmawiając przyjęcia odpowiedzialności za długi państwowe, ustanawiając granicę celną z Austrią, likwidując wspólny monopol tytoniowy, czyli pokazując liberałom austriackim, że zamierzają się całkowicie oderwać. W heroicznej walce, którą podjęli, mieli przeciwko sobie reakcję feudalną, Chorwatów, Serbów, Rumunów siedmiogrodzkich i Słowaków. Jakż mógł być wynik tej walki, w której po stronie Węgrów walczyło tylu Polaków?

Po wyparciu Habsburgów z Niemiec przez Prusy musieli oni pogodzić się z Węgrami. W 1867 r. powstała więc dualistyczna monarchia austro-węgierska. Odąd w węgierskiej części monarchii, czyli w Zalitawii, zapanował brutalny ucisk madziaryzacyjny. Tylko wobec Chorwatów poszli Węgrzy na ustępstwa, wprawdzie o wiele większe od tych, które byli gotowi przyznać w czasie Wiosny Ludów, ale które i tak Chorwatów nie zadowolili. Z drugiej strony, na Węgrzech rosło na siłach stronnictwo wychodzące z absurdałnego założenia, że nacjonalizm węgierski może się obyć bez Habsburgów. Stronnictwu temu przewodził Franciszek Kossuth, syn bohatera narodowego z czasów Wiosny Ludów. Skutecznym orężem Habsburgów była jednak groźba narzucenia powszechnego prawa wyborczego, które złamałoby przewagę węgierską. O ile w austriackiej części monarchii powszechne prawo wyborcze wprowadzono w 1907 r., w części węgierskiej nie nastąpiło to nigdy.

Ugoda Habsburgów z Węgrami zadała śmiertelny cios austrosławizmowi, czyli prądowi zmierzającemu do równouprawnienia Słowian pod berłem Habsburgów. Najwybitniejszym przedstawicielem austrosławizmu był Franciszek Palacký, który obawiał się, że w razie rozpadu monarchii Habsburgów ludy wchodzące w jej skład stałyby się łupem Niemiec lub tego, co nazywał rosyjską monarchią uniwersalną. Rachuby jednak na przekształcenie monarchii Habsburgów w federację, w której kraje słowiańskie otrzymałyby równouprawnienie z Austrią i Węgrami, rozwiąły się

po r. 1867 ostatecznie. Wereszycki uważa ugodę austriacko-węgierską za złowieszczy akt, który przesądził rozpad monarchii Habsburgów.

Anachronizm ugody 1867 r. polegał na zignorowaniu procesu demokratyzacji, oznaczającego w tym przypadku wzrost znaczenia Słowian i Rumunów. Ugoda ta sankcjonowała stan rzeczy, jaki istniał w okresie dominacji szlachty i częściowo mieszczaństwa, a nieobecności chłopów na arenie politycznej. Zgodnie z wymogami metodologii marksistowskiej, H. Wereszycki przedstawia przemiany narodowościowe w monarchii Habsburgów nie tyle jako skutek działalności różnych budzicieli świadomości słowiańskiej i rumuńskiej, ile jako skutek procesów społecznych. Uwłaszczenie chłopów w czasie Wiosny Ludów oznaczało, że prędzej czy później pojawi się nowy czynnik życia politycznego, który nie będzie ani niemiecki, ani węgierski. Ugoda 1867 r. tego zjawiska nie uwzględniała, a nawet miała na celu przeciwstawienie się jemu. W tym samym kierunku oddziaływał proces urbanizacji. Z danych statystycznych dotyczących Czech wynika, że w toku burzliwego rozwoju miast liczba mieszczaństwa niemieckiego nie tyle zmniejszała się w sensie bezwzględnym, ile w sensie relatywnym, gdyż do miast przesiedlały się masy ludności czeskiej ze wsi. W ten sposób Praga, która z początkiem XIX w. była miastem niemieckim, pod koniec tego wieku stała się zdecydowanie czeska. Toteż istotę przemian, jakie zachodziły w monarchii Habsburgów, widzi Wereszycki w powstawaniu narodów chłopskich, różniących się pod tym względem zwłaszcza od szlacheckiego narodu węgierskiego, ale i od ówczesnego narodu polskiego. Było to jednym z głównych powodów niemożności porozumienia się Czechów i Polaków. Wereszycki stwierdza, że aż do końca XIX w. chłopci małopolscy byli przywiązani do cesarza i nie podzielali ambicji narodowych szlachty i inteligencji polskiej. Tragiczne wydarzenia 1846 r. wykopały przepaść między dworem i miastem polskim a chłopską wsią. Sytuacja ta znalazła odbicie w *Weselu* Wyspiańskiego. Chłopi zachodniomałopolscy uważali się za „Mazurów”, chłopci wschodniomałopolscy byli Ukraińcami. Szlachta i inteligencja, bojąc się obu tych odłamów chłopskich, szukała ugody z cesarzem i poparcia u Węgrów. Pozycja jej — mimo wszystko — okazała się silna, gdyż w obliczu bezwzględnej opozycji czeskiej przeciwko dominacji austriacko-węgierskiej żaden rząd w Wiedniu nie mógł się utrzymać bez poparcia polskiego. Z drugiej strony, Węgrzy, mimo nacisków Rzeszy Niemieckiej, dbali o zachowanie autonomii Galicji, nadanej w 1868 r., ponieważ Polacy neutralizowali opozycję czeską. Po powstaniu styczniowym i po uzyskaniu autonomii Galicji Polacy opowiedzieli się stanowczo po stronie Habsburgów, a przeciwko Rosji popierającej panslawizm. Natomiast w tym samym czasie obawy czeskie przed Rosją zeszły na drugi plan i austrosławizm Palackiego stracił rację bytu. W 1867 r. — w roku ugody austriacko-węgierskiej i trzy lata zaledwie po stłumieniu powstania styczniowego Czesi, a wśród nich Palacký, wzięli udział w Kongresie Słowiańskim w Moskwie przyłączając się po raz pierwszy do opinii, że Polacy łamią solidarność słowiańską.

Czy istniała możliwość zachowania monarchii Habsburgów przez porozumienie dynastii z chłopskimi narodami słowiańskimi? H. Wereszycki podkreśla wielokrotnie korzyści płynące z przynależności do wielkiego państwa i uważa, że utworzenie federacji równouprawnionych narodów byłoby bardziej pożądane niż rozpad monarchii Habsburgów na mnóstwo państw narodowych. Przyznaje on jednak, że takie przekształcenie węgierskiej części monarchii nie było w praktyce możliwe. Jak jednak wyobraża sobie w takim razie przekształcenie Przedlitawii? Czyż udzielenie Czechom równouprawnienia z Węgrami nie spowodowałoby wyłonienia się z całą ostrością kwestii Chorwacji, Siedmiogrodu (zwłaszcza, że Rumunia była od 1883 r. sprzymierzona z Austro-Węgrami, Niemcami i Włochami i wobec tego Rumunów

siedmiogrodzkich nie można by traktować gorzej niż Słowian), wreszcie — najtrudniejszej — kwestii Słowacji, najtrudniejszej przez to, że z jednej strony Słowacja należała do „Węgier właściwych”, a państwo słowackie nigdy poprzednio nie istniało, z drugiej strony dlatego, że Słowakami byli główni budziciele świadomości słowiańskiej: Kollár i Šafárik, a nawet przywódcy czescy: Palacký i Masaryk. To też ewentualne porozumienie Habsburgów z Czechami oznaczałoby konflikt z Węgrami na śmierć i życie. Nie ulega zaś żadnej wątpliwości, że po stronie Węgier stałyby w takim przypadku potężna Rzesza Niemiecka.

Niemniej nostalgia H. Wereszyckiego jest zrozumiała. Niezależnie od językowej madiaryzacji stosowanej w węgierskiej części monarchii, Austro-Węgry były państwem bardzo liberalnym, a wielkość obszaru ułatwiała rozwój gospodarczy. Katołicy Chorwaci i Słoweńcy nie mieli, mimo wszystko, ochoty podporządkować się zacofanemu, prawosławnemu Królestwu Serbskiemu, Rumuni siedmiogrodzcy — zacofanemu Królestwu Rumuńskiemu, grekokatolicy Ukraińcy — carskiej prawosławnej Rosji. W 1918 r. stało się coś, czego w gruncie rzeczy nikt nie chciał.

Rozdrobnienie, któremu uległ obszar naddunański nie było alternatywą korzystną. Niemniej dawna płaszczyna jedności opierała się na przewadze węgierskiej i niemieckiej, która załamywała się nieuchronnie pod naporem narodów chłopskich.

Jerzy Krasuski

JÓZEF CHLEBOWCZYK: *Procesy narodotwórcze we wschodniej Europie środkowej w dobie kapitalizmu (od schyłku XVIII do początków XX w.)*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Śląski Instytut Naukowy w Katowicach, Warszawa—Kraków 1975, 372, ss.

Wydaże się, że polscy historycy włączyli się już bardziej zdecydowanie w wielki nurt badań nad nowszymi dziejami Europy południowo-wschodniej. Wskazywałyby na to stosunkowo liczne prace wydane w ostatnich latach i prezentujące szeroki wachlarz zainteresowań badawczych tym regionem: od tradycyjnie rozumianej historii politycznej i historii ustroju do nowocześniejszych ujęć problematyki społeczno-narodowej. W r. 1975 przynajmniej dwie książki zasługują na baczniejszą uwagę. Autorem jednej z nich jest Henryk Wereszycki, drugiej — Józef Chlebowczyk.

Wereszycki pominął w swojej monografii o sprawach narodowościowych w państwie Habsburgów kwestie teoretyczne, zestawiał skromną bibliografię i świadomie ograniczył badania do terytoriów Austro-Węgier¹. Zupełnie inaczej postąpił natomiast Chlebowczyk. W zasadzie skupił się w swoim dziele na kwestiach teoretycznych i w sposób akademicki zaopatrzył je w obszerną, niemal wyczerpującą bibliografię przedmiotu. Ponadto słusznie wyszedł w swych rozważaniach poza obszar Austro-Węgier i uwzględnił również sąsiednie państwa wschodniej Europy środkowej. Takie określenie obszaru, którym autor się zajął nie jest może tak precyzyjne, jak termin *East central Europe* czy *Ostmittel-Europa*, ale we wstępie zostało ono należycie wyjaśnione. Autor posługiwał się zresztą w pracy i innymi określeniami, jak Europa środkowo-wschodnia czy region środkowo-wschodnioeuropejski. W bibliografii z ważniejszych pozycji zabrakło kilka tytułów: G. H u g e l m a n n, *Das Nationalitätenrecht im alten Österreich*. Leipzig 1934; H. H a n n t s c h, *Die Nationalitätenfrage im alten Österreich*. Wien 1953; F. Z w i t t e r, *Les problèmes nationaux dans la monarchie des Habsbourg*. Beograd 1960 oraz kilku drobniejszych studiów